



Nić porozumienia

Materiał składa się z sekcji: "*Opium w rosole* Małgorzaty Musierowicz", "*Małe kobiety*", "*Rodzinka.pl*", „Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu”, "Zadaniowo".

Materiał zawiera 3 ilustracje (fotografie, obrazy, rysunki), 19 ćwiczeń, w tym 7 interaktywnych.

Bibliografia:

- Źródło: Małgorzata Musierowicz, *Opium w rosole*, Łódź 2011, s. 219–222.
- Źródło: Louisa May Alcott, *Małe kobiety*, tłum. Zofia Grabowska, dostępny w internecie: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/alcott-male-kobietki.pdf> [dostęp 10.11.2021].

Nić porozumienia



Rysunek_intro

Źródło: Contentplus.pl sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

W rodzinie bardzo ważne jest porozumienie. Bez względu na to, jak wielka różnica wieku dzieli dziadków, rodziców i dzieci – członkowie rodziny powinni słuchać siebie nawzajem i pomagać sobie w codziennych kłopotach. Warto się zastanowić także nad pojęciem wspólnego spędzania czasu, czyli 'bycia razem'. Co ono dla ciebie znaczy?

Już wiesz

1) Wyszukaj trzy scenki dialogowe w dowolnych trzech tekstach literackich, które pomogą ci odpowiedzieć na pytanie: Czym jest porozumienie lub jego brak?

2) Przygotuj informacje na temat XIX-wiecznej autorki [Louisy May Alcott](#). Zwróć uwagę na realia epoki, w której żyła pisarka, a także na jej zaangażowanie w sprawy społeczne.

Opium w rosole Małgorzaty Musierowicz



Małgorzata Musierowicz

Źródło: Margoż, 2008, fotografia barwna, licencja: CC BY-SA 4.0.

Małgorzata Musierowicz

Opium w rosole

Jeżeliby kto kiedykolwiek uważał, że jest sam na świecie – to dałby tym niewątpliwy dowód braku wyobraźni. Nikt z nas nie jest sam. Ludzie oddziałują na siebie nawzajem, jakby byli połączeni kręgami tajemniczej energii – a przez każdego z nas

przechodzi przynajmniej kilka takich kręgów. Dzięki temu wszystko, co czynimy, każde nasze uzewnętrznione uczucie, a może i myśli – nawet te, którym nie dajemy wyrazu – zyskują nieskończony **rezonans**. Każdy z nas, nawet nieświadomie, wpływa na innych i staje się ogniwem łańcucha myśli, uczuć, reakcji i wydarzeń mogących z ogromną siłą wręcz do procesów historycznych.

Tak więc nigdy nie wiesz, czy fakt, żeś rano zachował się podle wobec kolegi w szkole, nie sprawi, iż w południe następnego dnia ktoś inny dostanie zawału, za tydzień dojdzie do poważnej scysji rodzinnej w miejscowości położonej na drugim krańcu Polski, a po roku jakiś mąż stanu wyda złą decyzję, mogącą zaważyć nawet na losach świata. Bodźce negatywne bowiem wykazują zdumiewającą żywotność, przypominając w tym wirusy lub gronkowca złośliwego. Jednym złym czynem prowokujemy zło w innych ludziach, a ono – raz wyzwolone – mnoży się już bez końca.

Całe szczęście, że z dobrem jest tak samo. Dobry czyn, dobre słowo czy myśl mogą przenosić swój ładunek dalej i dalej – rosnać w postępie geometrycznym i pomnażać zasób Dobra we Wszechświecie. Wystarczy sobie to uprzytomnić, by poczuć ciężar tej odpowiedzialności. Bo przecież naprawdę nikt z nas nie jest sam. Wpływamy na siebie nawzajem – i często zdarza się, że przelotne spotkanie, rozmowa, wymiana myśli, złośliwy żarcik nawet

– potrafią wyłobić głęboki ślad w czyjejs pamięci i zaważyć nawet na całym życiu człowieka.

Ewa Jedwabińska usłyszała właśnie szczęknięcie zamka w drzwiach z podniszczoną tabliczką 'Borejkwie'. Pisnęły dawno nieoliwione zawiasy. Drzwi otwarto.

Na progu stała siwa, drobna kobieta w skromnej sukni. Ponieważ zaś Ewa zawsze zwracała większą uwagę na powierzchowność ludzi i rzeczy niż na ich istotną treść – kobieta ta nie zyskała jej aprobaty.

Ewa nie uwierzyłaby zapewne, że rozmowa z tą niepozorną osobą zaważy jakoś na jej życiu. Zresztą, pani Borejkowa też nie miała o tym pojęcia.

Stała na progu, patrzyła na gościa z życzliwym zainteresowaniem, a nie doczekawszy się na razie ni słowa – zaprosiła Ewę do przedpokoju.

– Proszę wejść – powiedziała z uśmiechem i wyciągnęła rękę.

Ręka ta była drobna, ale mocna i ciepła, o szorstkiej skórze i trochę pokrzywionych reumatyzmem palcach.

Ewa przyjęła uścisk, **konstatując**, że jest on dziwnie krzepiący i miły.

– Jestem Jedwabińska – przedstawiła się. – Matka Aurelii... to jest, hm, Genowefy.

Przez twarz pani Borejkowej przeleciał uśmiech.

– Genowefy Pompke? – upewniła się.

Pompke!... Ufff. Ewa przez chwilę nie wiedziała, co powiedzieć. Wtedy jej wzrok padł na półeczkę pod zmatowiałym ze starości lustrem. Leżał tam, niedbale ciśnięty, sztruksowy kapelusik Aurelii.

– Ona tu jest!!! – krzyknęła.

– Nie, wyszła przed chwilą – pogodnie odpowiedziała pani Borejko.

I nagle złękła się: – Co pani... co pani tak zbladła?

Złapała Ewę pod rękę i zaprowadziła ją do najbliższego pokoju, gdzie było chłodno, pusto i przytulnie. Pośrodku panoszył się wielki rozwichrzony rododendron. Pod ścianami żyły sobie cicho swym własnym życiem równe rzędy książek, fotografia białej sylwetki

z rozpostartymi ramionami zdobiła główną ścianę i czyjeś puste biurko lśniło gładkim, odkurzonym blatem.

– Już dawno chciałam z panią porozmawiać – oświadczyła mama Borejko, sadzając gościa w kulawym fotelu pod rododendronem.

Ewa mogła myśleć tylko o jednym.

– Gdzie jest teraz moja córka? Czy mówiła, dokąd idzie? Może – do domu?

– Poszła, zdaje się, do sąsiada. Do pana Ogorzałki. Wróci niedługo.

– Idę tam – zerwała się Ewa, po czym jakaś myśl kazała jej przystanąć.

– Przepraszam, czy ona też... chodziła tu... na obiady?

– O tak! – zaśmiała się pani Borejko. – Apetyt ma, aż miło! Przed chwilą wrębała dwa wielkie talerze rosołu i...

– Rosołu?! – Ewa była tak zdumiona, że już nawet nie usiłowała przeproszać za córkę. – Aurelia nie cierpi rosołu! Nienawidzi! Trzeba ją zmuszać, żeby przełknęła choć łyżkę! Czy może to był jakiś specjalny rosół?...

– Zwykły chudy rosołek.

– Może... jakaś specjalna przyprawa?...

Pani Borejkowa roześmiała się.

– Może. Przyprawa pana Ogorzałki. Zresztą potem i Gabrysia, moja córka, przyprawiała, i ja. To niezawodna przyprawa. Wszystko z nią smakuje, nawet suche ziemniaki.

– Maggi? – dopytywała się Ewa całkiem już natarczywie, po czym zreflektowała się i pokryła zmieszanie suchym śmieszkiem. – Albo może jakiś narkotyk?

– Może to i narkotyk: trochę serca – śmiała się pani Borejko. – My tu bardzo lubimy Geniusię. To jest Aurelię. To takie wesołe, ufne, śmiałe dziecko. Taki ma łatwy, serdeczny kontakt z ludźmi.

Ewa aż usta otworzyła ze zdumienia.

– Kto, Aurelia?!

Mama Borejkowa spojrzała uważnie na twarz młodej kobiety. Oprócz zdumienia ujrzała tam i napięcie. A także głęboki, ukryty smutek.

Nic nie powiedziała, tylko przechyliła się i poklepała Ewę po ręce.

Gest ten był tak zaskakujący, że Ewie ścisnęło się gardło i łzy stanęły w oczach prędej, niż zdołała pomyśleć, co się dzieje.

Przełknęła z wysiłkiem. Zagryzła wargę.

– Nie martw się, mała – powiedziała cicho mama Borejko. – Z bliska widać najgorzej. Czasem trzeba oddalenia, żeby kogoś zobaczyć naprawdę. A czasem własne nieszczęście zasłania widok na bliskiego człowieka. A ty jesteś nieszczęśliwa, prawda? – mówiąc to, pogłaskała Ewę po policzku, jakby pocieszała własną, zgnębiającą córkę.

Coś się stało z Ewą Jedwabińską. Nie mogła wydobyć z siebie ani słowa. I nagle ze zdumieniem stwierdziła, że płacze. Łzy leciały po jej policzkach, rozmywając precyzyjny makijaż, kapiąc na zamszową kurteczkę i powodując przyływ wilgoci w nosie – a ona siedziała bez ruchu, gęsto tylko mrugając, i usiłowała jakoś się rozeznąć we własnych uczuciach. Ale bez skutku. Mama Borejko stropiła się nieco.

– Przepraszam – powiedziała. – Nie przypuszczałam, że to aż tak... nie chciałam... – przeszła do okna i wyjrzała na ulicę.

Ewa nie mogła sobie przypomnieć, kiedy to po raz ostatni zdarzyło się jej tak kompromitująco rozkleić.

– A Aurelia uciekła z domu – wyznała niespodziewanie.

– Wiem – pokiwała głową pani Borejko. – Buntuje się, prawda? Nie chce nawet swojego imienia i nazwiska. Słuchaj, ja... porozmawiam z nią, jak tylko się pojawi. Odprowadzę ją do domu. Napisz tu swój adres.

Źródło: Małgorzata Musierowicz, *Opium w rosole*, Łódź 2011, s. 219–222.

Po przeczytaniu powyższego fragmentu powieści Małgorzaty Musierowicz 'Opium w rosole' wykonaj następujące polecenia:

Ćwiczenie 1

Wyjaśnij, dlaczego mała Aurelia uciekła z domu.

Ćwiczenie 2

Wyjaśnij, co pani Borejkowa uświadomiła Ewie Jedwabińskiej.

Ćwiczenie 3

Opisz przebieg rozmowy pani Borejkowej z Ewą Jedwabińską. Zwróć uwagę na środki językowe, które pojawiają się w wypowiedziach bohaterek. Nazwij je.

Ćwiczenie 4

Wyjaśnij, czym różnią się obie matki: pani Jedwabińska i pani Borejkowa.

Ćwiczenie 5

Przyporządkuj podane słownictwo do właściwych kategorii.

Wyrazy wartościujące pozytywnie

Wyrazy wartościujące negatywnie

Związki wyrazowe wartościujące pozytywnie

Związki wyrazowe wartościujące negatywnie

miły

złośliwy

zły

zachować się podle

wyciągnęła rękę

pokrzywione

ciepła

poważna scysja

poklepała po ręce

wesołe

ufne

nie zyskać aprobaty

krzepiący

pogłaskała po policzku

zgnębiony

zagryzła wargę

podniszczony

życzliwy

powiedziała z uśmiechem

dobry

szorstka

serdeczny

ścisnęło się gardło

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Polecenie 1

Zredaguj przykładową rozmowę, w której ujawni się konflikt między matką a córką. Zaproponuj jego rozwiązanie.



Louisa May Alcott - autorka Małych kobietek

Źródło: a. nn., domena publiczna.

'*Małe kobietki*' to powieść napisana pod koniec XIX wieku, jej pierwsze wydanie ukazało się w 1868 roku. [Louisa May Alcott](#) sportretowała w niej życie niezamożnej, amerykańskiej rodziny w czasie wojny secesyjnej. Pod nieobecność walczącego na froncie ojca, opiekę nad czterema dorastającymi córkami sprawuje matka.

Ta niezwykle postępową kobietą uczy swoje córki, że w życiu ważna jest wolność i niezależność. Zachęca je do poszukiwania swoich ideałów.

((Louisa May Alcott

Małe kobietki

Rozdział I.

— Co mi za Boże Narodzenie bez podarków! — mruknęła Ludka, leżąc na dywanie przed kominkiem.

— To straszne być ubogą! — westchnęła Małgosia, spoglądając na swą starą suknię.

— Bardzo jest nieładnie, że niektóre dziewczęta mają mnóstwo pięknych rzeczy, a inne nie mają nic — dodała Amelka z gniewną miną.

— Mamy przecież ojca, mamę i siebie nawzajem — z zadowoleniem odezwała się Eliza ze swego kącika.

Ich cztery młode twarzyczki, oświecone ogniem z kominka, rozjaśniły się na te wesołe słowa, lecz sposepniały znowu, gdy Ludka rzekła:

— Nie mamy teraz ojca i długi czas nie będziemy go miały. —
Wprawdzie nie powiedziała 'może nigdy', ale wszystkie dodały to w duchu, ponieważ był daleko na wojnie.

Milczały przez chwilę, po czym Małgosia odezwała się innym tonem.

— Wiecie, że mama dlatego radzi, byśmy sobie tym razem nie dawały podarków, że zima będzie sroga; więc jej zdaniem nie powinniśmy wydawać pieniędzy na przyjemności, [...]. Obawiam się jednak, że się na to nie zdobędę — mówiła, potrząsając główką, jak gdyby z żalem myślała o wszystkich ładnych rzeczach, które jej były potrzebne.

— [...] Zgadzam się na to, by nic nie dostać od mamy i od was, ale chciałabym sobie kupić *Ondynę*, bo już tak dawno mam na nią ochotę — rzekła Ludka zamiłowana w książkach.

— Ja swoje pieniądze przeznaczałam na nuty — rzekła Eliza z cichym westchnieniem, [...].

— A mnie są potrzebne ołówki *Fabera* i muszę ich sobie kupić ładne pudełko — odezwała się Amelka stanowczo.

— Mama nie miała na myśli naszych pieniędzy i nie chciałaby, żebyśmy się wszystkiego wyrzekły. Niech każda kupi, co jej potrzebne, żeby sobie zrobić przyjemność. Spodziewam się, że zasługujemy na to, pracując tak ciężko! — zawołała Ludka [...].

— Ja z pewnością zasługuję, ucząc te nieznośne dzieci prawie cały dzień, [...] — odezwała się znowu żalosnym tonem Małgosia.

— Moja praca dwa razy uciążliwsza od twojej; jakby ci było, gdybyś siedziała godzinami zamknięta z nerwową, kapryśną, starą jejmością, która się tobą posługuje, ze wszystkiego jest niezadowolona i tak cię męczy, że wyskoczyłabyś chętnie oknem [...]?

— Przykro, kiedy nas ktoś drażni, ale zdaje mi się, że zmywanie talerzy i pilnowanie porządku jest najgorszą pracą na świecie. Dlatego jestem kwaśna i tak mi sztywnieją palce, że nie mogę grać — rzekła Elżbietka [...].

— Nie wierzę, by któraś z was cierpiała tyle, co ja! — zawołała Amelka.

— Nie jesteście zmuszone chodzić do szkoły z niegrzecznymi dziewczętami, które [...] wyśmiewają wasze ubranie, pogardzają waszym ojcem, jeżeli nie jest bogaty, i znieważają was za brzydki nos.

— Czy nie chciałabyś mieć tych pieniędzy Ludko, co papa stracił, gdyśmy były małe? Ach, mój Boże! Jakżebyśmy były szczęśliwe i dobre, gdyby nie te troski! — powiedziała Małgosia, pamiętająca lepsze czasy.

— Mówiłaś parę dni temu, żeśmy daleko szczęśliwsze od dzieci państwa King, bo one ciągle się biją i kłócą, chociaż mają pieniądze.

— Prawda Elżbietko, mówiłam to i sędzę, że tak jest, bo choć musimy pracować, obmyślamy sobie też rozrywki i stanowimy wesołą kupkę, jakby się wyraziła Ludka.

[...]

Małgorzata, najstarsza z dziewcząt, miała lat szesnaście; była bardzo ładna, pulchna i biała. Oczy miała duże, włosy gęste, ciemnoblond, usta kształtne i rączki białe, którymi się trochę pyszniła.

Piętnastoletnia Ludka była bardzo wysoka, szczupła i smągła; zawsze jej zawadzały długie kończyny i nie wiedziała, co z nimi robić. Miała stanowcze usta, komiczny nos, bystre, szare oczy, które zdawały się wszystko widzieć i bywały to gwałtowne, to śmiejące się, to zamyślone. Gęste, długie włosy stanowiły jej główną ozdobę, ale zazwyczaj zwijała je w siatkę, żeby nie przeszkadzały. Ramiona miała szerokie, ręce i nogi duże, ubranie wisiało na niej bez wdzięku i we wszystkim miała niezgrabną minę dziewczynki, która prędko wyrasta na kobietę i jest z tego niezadowolona. Elżbietka była to

trzynastoletnia dziewczynka, różowa, z główką zawsze ładnie uczesaną i z jasnymi oczkami. Miała nieśmiałe obejście, lękliwy głos i spokojną fizjonomię, którą rzadko co wzburzało. Ojciec nazywał ją 'cichą' i to miano pasowało do niej wybornie, bo zdawała się żyć we własnym, szczęśliwym świecie, odważając się obcować tylko z tą małą garstką osób, które posiadały jej ufność i przywiązanie. Amelka, chociaż najmłodsza, była najważniejszą osobą, przynajmniej we własnym przekonaniu. Była [...] biała jak śnieg, z niebieskimi oczami i z główką w złocistych loczkach. Błada, szczupła, zawsze zachowywała się jak dorosła panna, dbała o swe maniery. [...]

Zegar wybił szóstą, a Elżbietka, wyczyściwszy kominek, postawiła pantofle, żeby się ogrzały. Widok tego starego obuwia sprawił jakieś miłe wrażenie na dziewczętach, bo miała nadejść matka, a wszystkim było pilno ją przywitać. [...]

— Zupełnie już zniszczone, mama koniecznie potrzebuje nowych.

— Kupię jej za swojego dolara — rzekła Eliza.

— Nie, ja kupię! — wykrzyknęła Amelka.

[...]

— Powiem wam, co zrobić — rzekła Eliza — niech każda podaruje jej coś [...], a sobie za to nic już nie kupujemy.

— To pomysł godny ciebie, moja droga! I cóż jej damy?

Przez chwilę zastanawiały się pilnie, po czym Małgosia oznajmiła:

— Ja dam parę ładnych rękawiczek — jak gdyby jej własne śliczne rączki nasunęły tę myśl.

— Ja najpiękniejsze pantofle, jakie tylko znajdę! — wykrzyknęła Ludka.

— Ja kilka obrębionych chustek do nosa — rzekła Eliza.

— Ja flaszeczkę wody kolońskiej, bo ją lubi; niedrogo będzie kosztować, więc jeszcze sobie coś kupię — dodała Amelka.

[...]

— Cieszy mnie to, żeście tak wesołe! — odezwał się ożywiony głos we drzwiach, [...] Nie była to szczególnie piękna osoba, ale matki zawsze się podobają swoim dzieciom; dziewczętom zdawało się też, że jej szary płaszczyk i niemodny kapelusik okrywają najwspanialszą kobietę na świecie.

— Jak spędziłyście dzień, moje drogie? [...] Czy był tu ktoś, Elizo? Jak z twoim katarem, Małgosiu? Ludwisiu, zdajesz się na śmierć zmęczona. Dziecię, chodź mnie pocałować.

Zadając te matczyne pytania, pani March zdjęła z siebie przemokłe rzeczy, włożyła ogrzane pantofle i usiadłszy w fotelu, wzięła Amelkę na kolana, ciesząc się na najmielszą godzinę w swym pracowitym dniu. Dziewczęta krzątały się; każda chciała jej oddać jakąś przysługę i zapewnić wygodę. [...]

Źródło: Louisa May Alcott, *Małe kobiety*, tłum. Zofia Grabowska, dostępny w internecie: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/alcott-male-kobietki.pdf> [dostęp 10.11.2021].

Po przeczytaniu fragmentu powieści wykonaj poniższe zadania:

Ćwiczenie 6

Zaznacz prawidłowe zdania.

- ☐ Siostry decydują się kupić prezenty tylko dla matki.
- ☐ Matka ma nowy, piękny płaszcz.
- ☐ Z powodu biedy dziewczęta są nieszczęśliwe.
- ☐ Czas spędzony z córkami to dla matki najmielsze chwile dnia.
- ☐ Siostry planują zakup drogich prezentów świątecznych.
- ☐ Dziewczęta nie żalą się na trudy codziennego życia.
- ☐ Ojciec bohaterek walczy na froncie.
- ☐ Dziewczęta cieszą się z powrotu matki do domu.
- ☐ Matka wraca do domu zmęczona, więc nie ma ochoty na rozmowę z córkami.
- ☐ Siostry się nieustannie kłócą.
- ☐ Matka bardzo kocha córki.
- ☐ Jedna z dziewcząt podaje przykład, który świadczy o tym, że pieniądze nie dają szczęścia.

Ćwiczenie 7

Przyporządkuj informacje na temat sióstr do właściwych kategorii.

Małgosia

uwielbia muzykę

uzdolniona plastycznie

ma 16 lat

chodzi do szkoły

jest pewna siebie, przemądrzała

podejmuje pracę zarobkową -
opiekuje się starszą panią

Ludka

dba o maniery

włosy ukrywa pod siatką

najstarsza z sióstr

łagodna, dobra, odpowiedzialna

Elżbietka

ładna i pulchna

chłopczyca

pragnie zostać pisarką

energiczna i porywcza

przejawia słabość do luksusu

ma 15 lat

dobrze gra na pianinie

pomaga w pracach domowych

opiekuńcza wobec rodzeństwa

wysoka i szczupła

ma bystre, szare oczy

ma długie, gęste, ciemnoblond
włosy

odejmuje pracę zarobkową -

Amelka

podajmaje pracę zarobkową
uczy dzieci

cicha i nieśmiała

ma niebieskie oczy i blond loki

lubi ładnie wyglądać

ma 13 lat

najmłodsza z sióstr

blada i szczupła

Ćwiczenie 8

Na podstawie przeczytanego fragmentu powieści scharakteryzuj panią [March](#) .

Ćwiczenie 9

Przeczytaj jeszcze raz pierwszy akapit przywołanego fragmentu powieści *Opium w rosole*. Następnie na jego podstawie oraz tekstu *Małe kobiety* wyjaśnij, dlaczego człowiek nie powinien twierdzić, że 'jest sam na świecie'. Przedstaw swoje stanowisko.

((Małgorzata Musierowicz

Opium w rosole

Jeżeliby kto kiedykolwiek uważał, że jest sam na świecie – to dałby tym niewątpliwy dowód braku wyobraźni. Nikt z nas nie jest sam. Ludzie oddziałują na siebie nawzajem, jakby byli połączeni kręgami tajemniczej energii – a przez każdego z nas przechodzi przynajmniej kilka takich kręgów. Dzięki temu wszystko, co czynimy, każde nasze uzewnętrznione uczucie, a może i myśli – nawet te, którym nie dajemy wyrazu – zyskują nieskończony rezonans. Każdy z nas, nawet nieświadomie, wpływa na innych i staje się ogniwem łańcucha myśli, uczuć, reakcji i wydarzeń mogących zgromnieć wręcz do procesów historycznych.

Źródło: Małgorzata Musierowicz, *Opium w rosole*, Łódź 2011, s. 219–222.

Ćwiczenie 10

Zaznacz wszystkie prawidłowe znaczenia wyrazu **siostra**.

☐ pielęgniarka lub sanitariuszka

☐ córka tych samych rodziców w stosunku do innej córki lub syna

☐ żona stryja

☐ członkini zakonu żeńskiego

☐ kobieta bliska komuś ze względu na wspólne przekonania, przeżycia, pochodzenie społeczne itp.

☐ daleka krewna ze strony matki

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ciekawostka

Książka *Małe kobiety* odniosła wielki sukces. Autorka została nawet poproszona o napisanie kontynuacji losów bohaterek. Powieść była wielokrotnie wznawiana. Doczekała się również kilku ekranizacji. Do najnowszych należą filmy w reżyserii [Gillian Armstrong](#) (1994) oraz [Grety Gerwig](#) (2019).

Rodzinka.pl

Dla zainteresowanych

Wśród polskich produkcji ukazujących życie rodzinne na uwagę zasługuje serial komediowy pt. 'Rodzinka.pl' (2011–2020) w reżyserii [Patricka Yoki](#). W pełen humoru sposób opowiada on historię mieszkającej w Warszawie rodziny Boskich – małżeństwa Natalii i Ludwika, którzy wychowują trzech inteligentnych i niesfornych synów.

Ćwiczenie 11

Przeczytaj uważnie zdania, a następnie dopasuj do nich odpowiednie związki frazeologiczne.

1. Kasia i Marcin, mimo braku pokrewieństwa, są do siebie bardzo podobni. -

2. Z Piotra jest szczery i oddany towarzysz. -

3. Mój brat bardzo interesuje się motoryzacją. -

4. Mały Krzyś jest bardzo podobny do taty. -

5. Chłopiec ma wrodzony talent do matematyki. -

być z czymś za pan brat

wyssać coś z mlekiem matki

wykapany ojciec

brat łąta

wyglądać jak brat i siostra

Zródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

'Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu'

Polecenie 2

Znane polskie powiedzenie o rodzinie brzmi: 'Z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu'.

Przygotuj krótką wypowiedź (może być dialog), którą mogłoby kończyć właśnie takie [ekspresywne](#) stwierdzenie.

- W swojej wypowiedzi wyjaśnij, jak należy rozumieć to powiedzenie.
- Porównaj przygotowaną interpretację z opisem tego powiedzenia, który znajduje się w [słowniku języka polskiego](#).

Zadaniowo

Ćwiczenie 12

Przyporządkuj podane słownictwo do właściwych kategorii.

Wyrazy bliskoznaczne do słowa **rodzina**

Wyrazy pokrewne do słowa **rodzina**

powinowaci

rodzic

klan

rodzeństwo

bliscy

rodowity

krewni

przyrodni

dynastia

rodzicielka

urodzenie

ród

familia

rodzinny

Źródło: Learnetic SA, licencja: CC BY 4.0.

Ćwiczenie 13

Dopasuj do podanych związków frazeologicznych ich objaśnienia.

dziesiąta woda po kisielu

los sprzyja rodzinom żyjącym w zgodzie

krewny po kądzieli

ktoś dzięki małżeństwu staje się członkiem jakiejś rodziny

ktoś wchodzi do rodziny

bardzo dalekie, trudne do udokumentowania pokrewieństwo

gdy rodzina żyje w zgodzie, to jej bieda nie dobodzie

krewny w linii męskiej

autorytet rodzinny

rodzina, w której brak jednego z rodziców

krewny po mieczu

osoba ciesząca się w rodzinie powszechnym uznaniem, szacunkiem

rodzina patchworkowa

rodzina założona przez rodziców, z których przynajmniej jedno ma za sobą wcześniejszy związek, obejmująca ich wspólne potomstwo oraz dzieci z poprzednich związków

rodzina niepełna

krewny w linii żeńskiej

Ćwiczenie 14

Przeczytaj poniższe cytaty na temat rodziny.

- a) **Carlos Ruíz Zafón**: 'Małżeństwo i rodzina są tylko i wyłącznie tym, co sami z nich czynimy'.
- b) **Julian Tuwim**: 'Aby poznać się z najdalszą rodziną, wystarczy się wzbogacić'.
- c) **Fiodor Dostojewski**: 'Podstawową siłą pedagogiczną jest dom rodzinny'.
- d) **Karol Dusza**: 'Jedynym miejscem rodzinnej zgody bywa zazwyczaj grób rodzinny'.
- e) **Antoine de Saint-Exupéry**: 'Najważniejsze jest, by gdzieś istniało to, czym się żyło: i zwyczaj, i święta rodzinne. I dom pełen wspomnień. Najważniejsze jest, by żyć dla powrotu'.
- f) **Albert Schweitzer**: 'Demokracja zaczyna się w rodzinie'.
- g) **Antoni Kępiński**: 'Konflikt, który tkwi w samej strukturze grupy rodzinnej, wynika stąd, że młodzi chcą się z niej wydostać, a starzy pragną ich w niej zatrzymać'.

Wyjaśnij, w jaki sposób autorzy przywołanych cytatów postrzegają rodzinę. Wskaż wypowiedź, z którą zgadzasz się najbardziej.

Polecenie 3

Przygotuj tekst scenki dramatycznej, której tematem będzie życie rodzinne. Podczas realizacji zadania zwróć szczególną uwagę na dialog pokoleń, uwzględnij określenia: dystans, chłód, zrozumienie, ciepła atmosfera, poczucie humoru, cierpliwość.

Polecenie 4

Sformułuj najważniejsze twoim zdaniem cechy 'dobrej rodziny'. W swojej odpowiedzi możesz się odwołać do przywołanych cytatów i/lub innych tekstów kultury.

Polecenie 5

Napisz **aforyzm** na temat rodziny i opatrz go rysunkiem.